

## **Chude czasy dla miłośników masła. Zdrożało w rok o ponad 100 proc. Co się dzieje?**



W ciągu ostatnich 2 miesięcy na europejskim rynku hurtowym ceny masła poszły w górę o 40 proc. Przez rok - o ponad 100 proc. A to wcale nie koniec podwyżek.

- Jest praktycznie pewne, że ceny detaliczne masła w najbliższych tygodniach poszybują w górę, a niewykluczone, że w niektórych krajach zabraknie masła na Święta Bożego Narodzenia - prognozuje Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Na rynku towarowym Eurex tona masła kosztuje obecnie ok. 6,3 tys. euro. Jeszcze na początku maja jego cena oscylowała wokół 4,5 tys. euro, a rok temu wynosiła 3 tys. euro.

Przeliczając te 6,3 tys. euro za tonę masła na złote okazuje się, że kostka 200 g kosztuje ok. 5,30 zł. A to kwota, jak przypomina Lipka, bez podatku, marży detalicznej czy kosztów transportu.

Co więcej, choć Polacy już zdążyli zauważyć wzrost cen masła w sklepach - przez ostatni rok łącznie o ponad 30 proc. (dane GUS) - analityk Cinkciarz.pl ostrzega, że to nie koniec podwyżek, i że wzrostów cen na europejskim rynku z ostatnich dwóch miesięcy jeszcze jako konsumenci nie odczuliśmy mocno (inna sprawa, że w Polsce na rynku hurtowym, z racji mniejszej dynamiki, skala podwyżek w ostatnich 2 miesiącach wyniosła nie 40 proc., a 20 proc.). Na przykład w Niemczech rok do roku masło w sklepach podrożało już o blisko 60 proc.

Lipka nie pozostawia jednak wątpliwości. - Biorąc pod uwagę historyczne zależności z ostatniej dekady, notowania rynkowe w Polsce i w Europie Zachodniej były bardzo do siebie zbliżone. Można być praktycznie pewnym, że ceny sklepowe tego popularnego tłuszczu w najbliższych tygodniach wzrosną przynajmniej o kolejne 20-30 proc., dostosowując się do trendów na europejskim rynku hurtowym – uważa analityk.

### **Dlaczego masło drożeje?**

Jeszcze pod koniec roku, gdy trwała pierwsza fala wzrostów cen masła na rynku hurtowym, padały sugestie, że to efekt działań spekulantów. Jak pisze jednak Lipka, coraz droższe masło jest pochodną fundamentalnych przetasowań w faktycznym popycie i podaży na ten produkt.

Jak wskazywał kilka dni temu „Financial Times”, z jednej strony rośnie zapotrzebowanie na masła – to m.in. efekt odwrotu konsumentów od margaryn i innych „smarowideł” czy boomu, np. w Wielkiej Brytanii, na domowe wypieki. Z drugiej strony – na skutek rosyjskiego embarga czy liberalizacji przez Unię rynku mleczarskiego, która spowodowała znaczące obniżki cen, spadła produkcja mleka. A tę ciężko z dnia na dzień „podkręcić” – „Financial Times” pisze m.in. o małej liczbie młodych krów w Europie. Na to nałożyła się też niesprzyjająca pogoda w Australii i Nowej Zelandii. Poza tym, cały czas wysoki jest eksport masła poza Europę, m.in. do Chin.

Tydzień temu brytyjski gigant mleczarski, spółka Arla, ostrzegła w BBC, że na święta Bożego Narodzenia masła może być na sklepowych półkach towarem deficytowym.